Nro 113.

KURJER POLSKI

Warszawa
Poniedziałek dnia 29 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Kommissja rządowa sprawiedliwości potwierdziła zapis summy 2000 złp. dla XX. Bernardynów w Warcie przez niegdy Marjannę Czyżewską, pannę, testamentem własnoręcznym, legowaną.

W dniu 15 czerwca r. z. dziesięcioletni syn jednego z mieszkańców miasta Kamieńczuka, kąpiąc się w rzece Bugu, wpadł w zator i zaczął tonąć, na krzyk osób przytomnych, które ratować nie miały dość odwagi, przybiega Felix Sokalski sługa miejski, rozrywa na sobie suknie; rzuca się do wody; a lubo tonący uchwycił go za rękę, przez co utrudnił mu możność pływania, Sokalski jednak zdołał dopłynąć do brzegu, i z sobą uratowanego wyprowadził. Za czyn ten Najjaśniejszy Pan obdarzyć go raczył medalem srebrnym z napisem *Za uratowanie ginących*.

Dnia onegdajszego znaleziono człowieka nieżywego około lat 50 mającego w kanale za wolskiemi rogatkami. Sądząc z powierzchowności odzienia, musiał to być wieśniak podpiły, który powracając pijany z Warszawy, wpadł w kanał i już ztamtąd wydobyć się nie mógł, chociaż woda na $1\frac{1}{2}$ łokcia w tymże tylko głęboka.

Mówiliśmy niedawno dla czego we wtorek pierwsze loże Teatru Narodowego nigdy, a krzesła rzadko kiedy mogą być napełnione, otóż w ten dzień dano 3ci raz Pelopidów. Ale dano przewybornie; o czemuż za pierwszém tak nieszło, wówczas pomimo różności zdań o tym utworze, powodzenie jego byłoby zupełnie odmiennem, ale darmo, teraz na naszym teatrze panuje *Leopoldstadt* i *Ambigu Comique*. Poetom polskim tamtą drogą trzeba szukać poleceń do sceny narodowéj. P. Jasiński wielkie czyni nadzieje, pierwszy raz role jego w Pelopidach pojęto, wszyscy grali tak dobrze jak już dawno w tragedji nie grano, a co większa wszyscy umieli role, i mówili tak stósownie do każdego położenia, jak P. Kudlicz zawsze umié i mówi. (O Amelji Mansfild zawsze jedno powtarzamy, że jest lepiéj grana jak na to zasługuje, i dowodzi że mało jest tak złych sztuk, którychby dobra gra utrzymać nie mogła. A odwrotnie najlepsze zła wola zabija. — Chłop podobno już doczekał swego konkurenta Alpenkeniga. Wszystko dobre aby tylko nie Gete, nie Schiller, nie Calderon, nie Shakespeare, nie Hugo.

Hrabia Ory jest dotychczas pierwszą i jedyną operą komiczną, którą wystawia w Paryżu teatr nazwany Akademją królewską muzyki. *Ory*, *Wilhelm Tell* i *Niema z Portici*, są wyłącznym wabikiem téj najkosztowniejszéj muzykalnéj instytucji w Europie. Takie ich zalecenie wprowadziło kolejno te dzieła na sceny wszystkich teatrów operze poświęconych, w rozmaitych krajach, gdzie w miarę miejscowego znawstwa z entuzjazmem są przyjmowane. My będziemy mieli sposobność przy późniejszych wystawach zwrócić więcéj uwagi na szczegóły *Orego*; na ten raz musimy się ograniczyć ogólnemi cechami, które tę operę znamionują. O *słowach* przy operze rozprawiać byłoby to oznaką niemowlęctwa sztuki, gdyż

one zajmują tu zupełnie tego samego rzędu
miejsce, co muzyka przy francuzkich Wodwi-
lach, ale że z drugiej znowu strony, *słowa* są
powierzchowną szatą, w której się muzyka pier-
wszy raz zbliża do słuchacza, przeto wywie-
rają niekiedy wpływ na nią tém większy, im
mniéj która publiczność liczy znawców i lubo-
wników saméj muzyki, tego dobroczynnego da-
ru, którym niebiosa chciały pokrzepić duszę
ludzką przy najbolesniejszych jéj uczuciach,
na drodze téj doczesnéj pielgrzymki. *Ory*
jest to młody a przytém możny swawolnik,
który rozmaite psoty wyrządza sąsiednim pię-
knościom; z ich rzędu najwięcéj go zajęła da-
ma, która w pobliskim zamku oczekuje na po-
wrót męża z krzyżackiej do Palestyny wypra-
wy; tam otoczona wspólniczkami swego sie-
roctwa, w samotności chwile pędzi, gdy
wielka burza sprowadza pod bramy jéj ustro-
nia, pielgrzymki uciekające przed napastniczą
zalotnością Orego. Miłosiernie przyjmuje prze-
śladowane wdzięki, ofiaruje im gościnny noc-
leg, lecz wkrótce zakochany paź hrabiego,
odkrywa jego tajemnice i ostrzega panią do-
mu, że w miejsce pielgrzymek, dała przytu-
łek *Oremu* i jego swawolnemu orszakowi. Wy-
dane pielgrzymki uciekają na czas, gdyż mę-
żowie z Palestyny powracają, i jak to nie-
kiedy się zdarzyło, mogliby pożałować
mozolnego zawodu widząc skalane progi
rodzinnego domu. To jest tło na którém
dowcip nieprzebrany Scribego umiał nastrę-
czyć bogatéj lutni Rossiniego wiele miejsc dla
muzyki bardzo korzystnych. Ze wszystkich
dzieł Rossiniego dotąd u nas słyszanych, jest
to pierwsze z tych, które pisał dla Paryża i do
słów francuzkich; wielce téż w niém oddalił
się od powszechnych wrażeń jakie po sobie
muzyka jego zostawia. Niemniéj zawsze na-
tworzył nowych piękności, i świeżych effe-
któw, które to sprawiły że *Ory* nawet w Niem-
czech, gdzie najwięcéj zazdroszczą sławie i
powodzeniom tego genjalnego monopolisty, i
gdzie najwięcéj żyje biegłych i wysoko uczo-
nych harmonistów, którym się zdaje że tworzyć
poprawne akordy i składać mozolnie niesły-
chane dotąd kombinacje tonów, jest to jedno co
komponować znatchnienia muzykę dramatyczną,
w Niemczech tedy, najsurowsi krytycy policzy-
li wiele ustępów z *Orego*, nie tylko między
najszczęśliwsze dzieła Rossiniego, ale nawet
między takie, które są zaszczytną cechą współ-
czesnéj muzyki. Nam dotąd najlepiéj się po-
dobały: bardzo komiczna introdukcja, polonez
udanege pustelnika, prześliczna kawatinka hra-
biny, którą błaga pustelnika o przywrócenie jéj
spokojności, pyszny śpiew siedmiogłosy, bez
żadnego towarzyszenia; w 2m akcie początkowy
chór kobiet; prośba biednych pielgrzymek, bła-
gających schronienia przed słotą należy nie-
zawodnie do najprzyjemniejszych utworów tego
rodzaju, równie jak ich kwartet z chórem kiedy
sobie żartują z owoców i nabiału. P. Polkowski
dzielnie wykonał niełatwe opowiadanie swych
butelkowych zdobyczy, którą cudowny chór pi-
jacki mile wystawia, ten chór zasługiwałby ka-
żdym razem na powtórzenie tak jak i udana
po nim modlitwa pielgrzymek. Nocny trój-
śpiew między *Orym*, hrabiną i paziem i nastę-
pujący po nim, Pani Majerowa odznaczyła nie-
wymownym wdziękiem swego talentu. Jakoż
słusznie wraz z P. Żylinskim po skończeniu
opery wywołaną została. Że Pan Kurpiński
uczy i prowadzi wzorowo naszą operę, tego nam
powtarzać nie potrzeba; tak jak i tego że nasza
publiczność zimno przyjmuje piérwsze wysta-
wy każdéj opery, bo jakże można pojąć od razu
tyle muzyki i tyle piękności? Dzięki niech bę-
dą dyrekcji teatru, która poniżoną scenę przed-
mieściowemi ramotami, pocieszyła dziełem, go-
dnem jéj przeznaczeń, i jego wyobrażeń; niech
tylko pilnuje, żeby tą praca przy repertorjum,
nie była upośledzoną nawet w porównaniu z
Chłopem; jeżeli w tym samym przeciągu czasu
tyle razy wystawioną będzie co ten Leopold-
stadski potwór; dopiéro popularnie poznamy
jéj wartość.

W zeszłym miesiącu w mieście Kielcach po-

chowano zwłoki ś. p. Siedleckiéj, małżonki tamtejszego Professora szkoły wojewódzkiéj, z wielkim żalem, pozostałego męża familji, przyjacioł i znajomych, których pięknemi przymiotami, i dobrocią serca jednać sobie zawsze umiała. M. B.

Przyjechali do Warszawy. — Mieroszewski Teodor 927 Chłodna; Kownacki Józef 2680 Bednar.; Wilson ob. 509 Podwale; Szymanowski b. pulk. 625 Kozia; Brzostowski Karol 570 Długa; Heryng Walenty 494 Miodowa; Ostrowski Władys. hr. 584 Długa; Szembek jenerał tamże; Zalewski Józef 556 Długa.

Dziś zrana stopni ciepła 1. — Wczoraj w południe 5.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: Nowa komedjo-opera Piętnaście lat czyli życie lokaja.

Wiadomości Zagraniczne.

Xiężna Ludwika Radziwiłłowa podziękowała przez gazetę poznańską mieszkańcom dobroczynnym W. X. Poznańskiego za wielorakie litościwe uczynki dla szpitalów, zostających pod jéj kierunkiem, i uwiadomiła, w jaki sposób rozdzielone zostało wsparcie pomiędzy klasztory siòstr miłosiernych.

Jeszcze dnia 11 marca bawiono się szlichtadą na morzu baltyckiém w okolicy Gdańską. Kto tylko w Gdańsku miał sanki, konia, lub łyżwy, używał téj zabawy. Urządzony był na lodzie wielki namiot, z którego puszczano się lodem o pięć ćwierci mili do Sobot, gdzie w lecie biorą się kąpiele morskie. Dopiéro dnia 13 marca połamały się lody na morzu koło Gdańska z wielkim trzaskiem i w kilka chwil cała massa lodu zniknęła na obszernym Baltyku.

Donoszą z Malborga i Torunia, że Wisła nie puszczała raptownie i dla tego nie zrządziła szkód wielkich.

Nowe jarmarki ośmnasto-dniowe, zaczynać się mające dnia (1) 13 stycznia i (12) 24 czerwca, każdego roku, ustanowione zostały rozkazem rządu w mieście Dunajowicach w gubernji Podolskiéj leżącém, a odległém o 3 mil od Kamieńca Podolskiego, 3 mil od Dniestru, 8 od Mohylewa, 18 od Brodów, 30 kilka od Odessy, mogącem być przeto stycznym punktem dla kupców cesarstwa rossyjskiego, królestwa polskiego i xięztw Multan i Wołoszczyzny. To miasto posiada wiele porządnych domów murowanych, wielki ratusz, tudzież dużo sklepów i magazynów na skład towarów.

Donoszą z Pińska o zawiązaniu się pomiędzy kilku tamecznemi obywatelami spółki, któréj celem jest naprzód dalsze prowadzenie w przeszłym już roku rozpoczętego handlu solą, a następnie otworzenie domu handlowego w Pińsku, jako środkowym punkcie, zkąd silnie przykładaćby się można do ułatwiania stosunków handlowych Rossji z Polską, a nawet pośredniczyć w zamianie towarów z morza Baltyckiego i Czarnego. Oto niektóre bliższe o téj spółce wiadomości:

Przy zawiązaniu jéj, złożyli spólnicy oprócz summ przeznaczonych na kapitał zakładowy po 6% od tegoż kapitału na kapitały zapaśne, to jest: assekuracyjny, remontowy i zasobowy. Piérwszy przeznaczony jest na pokrycie rozbicia, zatonienia lub spalenia statków, Bajdakami zwanych, i powiększać się będzie przez opłatę na ten cel dwóch od sta od wartości każdego przedsiębranego transportu wodnego. Drugi służyć ma na utrzymywanie i odnowę bajdaków; i pomnażać się będzie z odkładanych na ten cel po każdéj, tak nazwanéj Schodce, dziesięć od sta od wartości bajdaków. Trzeci nakoniec uważany być ma jako zasób na lata mniéj pomyślne; na powiększanie jego przeznaczona jest pewna część zysków handlowych. Zawiadywanie interesami spółki należéć będzie do dyrektora, którego spólnicy z pomiędzy siebie obiorą. Dyrektor w ostatnich piętnastu dniach grudnia każdego roku, zdawać im będzie sprawę z czynności swoich. Z każdo-rocznie otrzymanych korzyści po odtrąceniu wszelkiego rodzaju wydatków, zaliczone naprzód będzie spólnikom 6 od 100 od summ przez nich w handel włożonych. Następnie pobierze dyrektor tytułem wynagrodzenia 2 od 100 od całego kapitału stanowiącego majątek spółki; pozostałość uważana będzie za zysk handlowy, z którego jedna połowa, do kapitału zasobowego przyłączoną będzie, druga rozdzieloną zostanie między spólników. Nakoniec co pięć lat spólnicy zgromadzać się będą w Pińsku dla obrania dyrektora, stanowienia o użyciu kapitału zasobowego i dalszém trwaniu spółki. Oprócz kompanistów właścicieli spółki, będą miéć uczestnictwo w handlu akcjonarjusze, czyli nabywcy wystawionych na ten cel akcji, każda po rubli srebrnych 300. Akcjonarjusze będą mieli prawo być obecni w Pińsku przy każdo-rocznem zdaniu sprawy przez dyrektora, a w ogólném zebraniu co lat pięć razem z kompanistami decydować będą większością głosów o przeznaczeniu kapitału zasobowego. Słychać, że na piérwsze lat pięć obrany został dyrektorem spółki JW. J. Twardowski obywatel, zaszczytnie znany ze światła swego i gorliwości o rozkrzewianie przemysłu w kraju.

Towarzystwo karnawałowe w Akwisgranie, łączące ducha wesołéj zabawy z dobroczynnością, dostarczyło dwunastu chłopcom tamtejszéj szkoły ubogich, zupełnie nową odzież.

Pod Preszburgiem zgruchotały lody 30statków.

Dnia 15 marca przełożono izbie niższéj budżet skarbowy. Główne w nim zmiany są: Podatki *od piwa*, przynoszący teraz 3 miljony f. s.; od *skór* przynoszący 350,000 f. s.; od *cydru* przynoszący 25,000 f. s., jako dla ubogich bardzo uciążliwe, będą zupełnie zniesione. Natomiast powiększone będą podatki od wódki i stęple. W ogólności wydatki publiczne trzech połączonych królestw W. Brytanji i Irlandji ustanowione są w budżecie w ten sposób:

Na prowizje i administrację długu narodowego — — — — — 25,670,000 f. s.

Na prowizje od papierów skarbowych — — — — 3,442,000 f. s.

Na pensje urzędników cywilnych — — — — — 2,180,000 f. s.

Na wojsko i flottę — — 16,580,000 f. s.

Słychać, że wielu officerów angielskich otrzyma umieszczenie w wojsku portugalskiém. Xiąże Cadaval wyznaczył Jezuitom lizbońskim po 4000 fr. miesięcznie.

W Stambule mają się teraz odbywać bardzo ważne układy zapewne dla ukończenia sprawy greckiéj. Sułtan urządza nader gorliwie wojsko regularne; mówią także, iż za przykładem wicekróla egipskiego zamyśla zwołać deputowanych ze wszystkich prowincji swego państwa dla naradzenia się z nimi w przedmiotach administracji krajowéj. W maju wyjechać ma sułtan do Adrjanopola, zkąd kierować będzie organizacją prowincji.

W podróży swojéj przez Multany i Wołoszczyznę przedstawiony był professor monachski F... xiężnie Morusi; zastał on ją przy czytaniu Podróży Barthelemiego w Grecji. Nazajutrz widział jak z sielankami Teokryta w greckim języku, wchodziła do pokoju swych dzieci, które właśnie uczyły się dawnego języka greckiego. Mówiła po staro - i nowogrecku, multańsku, francuzku i może jeszcze innemi językami. "Uwiadomiłem ją, (mówi professor), że i ja rozumiem po starogrecku. Nie mało się zdziwiła, i natychmiast prosiła mnie ażebym jéj przeczytał po grecku sielankę Teokryta i wytłómaczył na język francuzki. Zaledwiem czytać zaczął, nie mogła się wstrzymać od uśmiechu. Wnet jednak słuchała mnie z uwagą, a gdym czytać przestał, zapewniła mnie, iż ani słowa nie zrozumiała. Potém zaczęła sama czytać i dopiero uznałem, że Grecy nie bez przyczyny nazywali język swój mocy wą Bogów. Tyle dźwięku w mowie nigdym nie słyszał. Xiężna Morusi powiedziała mi, że wymawia tak, jak wymawiali dawni Grecy i że już tylko 6 wsi znajduje się w całéj Grecji, w okolicy Salonichi, w których się zachował w czystości język grecki.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N· 616.